

Jest autorem wielu prac naukowych, wśród których wyróżniają się *Wiersz i poezja* (1990 r.), *Socjologia literatury* (2001 r.) oraz *Bułgarska wierszotwórcza literatura* (2006 r.). W druku znajduje się książka pod tytułem *Dyplomacja i literatura*. Ma na swym koncie wiele monografii, ponad 40 opracowań swoich badań językoznawczych oraz artykułów z zakresu historii literatury bułgarskiej, socjologii kultury, sławistycznych i międzynarodowych

problemów, bałkanistyki i politologii, prac dydaktycznych, podręczników akademickich i informatorów.

Jego małżonka jest lekarzem psychiatrą. Mają trójkę dzieci: syna Christa i dwie córki – Gerganę i Miłę. Ostatnio Jani Miłczakow dołączył do grona szczęśliwych dziadków. Ma dwie wnuczki – bliźniaczki.

Jan Herold

KRAKOWSKIM SZLAKIEM PROFESORA RUDOLFA WEIGLA

W bieżącym roku obchodzimy 50. rocznicę śmierci wybitnego polskiego mikrobiologa – profesora Rudolfa Weigla (1883–1957), odkrywcy szczepionki przeciwko tyfusowi plamistemu (durowi wysypkowemu). Życie i szeroka działalność profesora Weigla były już wielokrotnie omawiane w licznych opracowaniach naukowych. Jego codzienne życie, przebogata, oryginalna osobowość przedstawił syn – Wiktor Weigl. Wspomnienie o profesorze autorstwa prof. Henryka Gaertnera opublikowane zostało także w „Alma Mater” nr 94/2007. Mało znanym epizodem w życiu profesora Weigla pozostaje jego pobyt w Krakowie w latach 1945–1957, kiedy związany był z Uniwersytetem Jagiellońskim. We wspomnianym okresie rozwinął bardzo interesującą działalność, która do tej pory nie doczekała się żadnego opracowania i będzie tematem niniejszego artykułu.

Rudolf Weigl zaczynał swą naukową karierę jako asystent Katedry Zoologii Uniwersytetu Lwowskiego. Prace te dotyczyły struktury nabłonka jelit kręgowców. Po uzyskaniu tytułu doktorskiego na podstawie rozprawy *Studia nad aparatem Golgi-Kopscha i trofospongiami Holmgrena w komórkach nerwowych kręgowców* rozpoczął badania dotyczące ubarwienia skóry płazów.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej został zmobilizowany do armii austriackiej. Po przejściu kursu mikrobiologicznego w Wiedniu rozpoczął pracę w obozach jenieckich na Morawach. W 1916 roku uzyskał subwencję na badania nad tyfusem plamistym, mające doprowadzić do wyprodukowania szczepionki przeciwko tej śmiertelnie niebezpiecznej chorobie, dziesiątkującej w tamtych czasach wiele europejskich krajów. Na początek Weigl udowodnił, że zarazek, wykryty przez

Howarda Taylora Rickettsa i Stanisława Prowazeka wywołuje dur wysypkowy. Wyhodował także *Rickettsia prowazeki* przy wykorzystaniu wszy odzieżowej, zarażonej od chorego na dur

wysypkowy. Zróżnicował trzy gatunki riketsji występujące u wszy, odkrył też i opisał nowy, nieznaną nauce gatunek. Największy problem stanowiło jednak hodowanie zarazków duru, niezbędne do otrzymania szczepionki, i niemożność zakażenia wszy inaczej niż od człowieka chorego na dur. Istotą przełomowego odkrycia Weigla było sztuczne zakażenie wszy (drogą *per rectum*) zarazkami duru wysypkowego, co z kolei umożliwiło długotrwałe hodowanie riketsji i otrzymanie skutecznej szczepionki. Komórki nabłonka jelit wszy okazały się bowiem doskonałą pożywką dla wprowadzonych doodbytniczo zarazków tyfusu. Po upływie kilku dni dochodziło do znacznego powiększenia się komórek nabłonkowych, a wesz zabarwiała się na kolor czerwony. Wówczas wszy były zabijane, a z ich wnętrza wydobywano jelita, które następnie rozcierano na jednolitą masę w jałowym mózdzierzu

i zalewano rozcieńczonym fenolem. Utartą masę na koniec sterylizowano i uzyskiwano gotową szczepionkę. Szczepienie substancją opracowaną przez Rudolfa Weigla dawało odporność przeciwko durowi wysypkowemu na co najmniej dwa lata. W roku 1918 Weigl został kierownikiem specjalnie dla niego utworzonego laboratorium wojskowego w Przemyślu, a w 1919 roku – szefem Pracowni Badań nad Tyfusem Plamistym przy Wojskowej Radzie Sanitarnej.

Już w niepodległej Polsce, 24 lipca 1920 roku, Rudolfa Weigla mianowano profesorem zwyczajnym i pierwszym kierownikiem Katedry oraz Zakładu Biologii Ogólnej przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu we Lwowie, które sam



Zdjęcie portretowe prof. Rudolfa Weigla (ze zbiorów Janiny Pabian)

zorganizował. We Lwowie powstał także Instytut Badań nad Tyfusem Plamistym prof. Weigla, gdzie uruchomiono produkcję szczepionki przeciwko duru wysypkowemu. Odkrycie i zasługi Rudolfa Weigla były w okresie międzywojennym doceniane zarówno w Polsce, jak i na całym świecie. Otrzymał najwyższe odznaczenia krajowe i zagraniczne. Pisały o nim gazety, był postacią powszechnie znaną i rozpoznawaną. Dwukrotnie kandydował do Nagrody Nobla. Do Lwowa napływały z całego świata zaproszenia do wygłaszania odczytów.

Okres okupacji hitlerowskiej to czas w życiu Rudolfa Weigla najtragiczniejszy, musiał bowiem zdecydować się, czy nadal pozostawać na dotychczasowym stanowisku kierownika przejętego przez Niemców Instytutu i mieć możliwość dalszej produkcji szczepionki. Profesor słusznie stwierdził, że największy pożytek przyniesie Polsce, pracując w niemieckiej instytucji, co dawało możliwości działań konspiracyjnych. Niemcy panicznie bali się epidemii, szczególnie zaś duru wysypkowego, pozostawili więc Weiglowi wolną rękę w doborze pracowników. Dzięki temu w Instytucie można było zatrudnić między innymi jako karmicieli wszy czy preparatorów przy mikroskopach setki osób – profesorów, studentów, młodzież gimnazjalną, intelektualistów, pisarzy. Ponadto szczepionki Weigla docierały specjalnie uruchomionymi kanałami przerzutowymi do osób z ruchu oporu, do więzień, obozów zagłady czy nawet do warszawskiego getta.

Pierwsze powojenne miesiące w życiu Rudolfa Weigla opisał w swym artykule prof. Henryk Gaertner. W lecie 1945 roku Weigl osiadł w Krakowie. Początkowo mieszkał przy ul. Wiślniej, potem w tak zwanej kamienicy profesorskiej, przy al. Słowackiego 15. Weiglowi zaproponowano wówczas zorganizowanie instytutu naukowego, którego głównym zadaniem miało być badanie riketsji. Profesor Weigl nadal jednak chciał prowadzić produkcję szczepionki przeciwko duru wysypkowemu i odmówił pracy w projektowanym instytucie. W takiej sytuacji na Uniwersytecie Jagiellońskim utworzono dla Weigla specjalną II Katedrę Mikrobiologii, nazwaną Zakładem Bakteriologii Ogólnej. Decyzję o mianowaniu Rudolfa Weigla profesorem zwyczajnym Uniwersytetu

Jagiellońskiego wydały władze państwowe 1 lipca 1945 roku. Pismem z 23 lipca 1945 roku minister oświaty określał zakres obowiązków Weigla. Miało to być *co najmniej pięć godzin wykładów i dwie godziny ćwiczeń tygodniowo w ciągu całego roku akademickiego*. Profesor Weigl podjął się prowadzenia zajęć na

Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym czasie regularnie uczestniczył w posiedzeniach organizowanych przez Naczelny Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami w Krakowie, udzielając wielu fachowych porad dotyczących zwalczania epidemii duru wysypkowego w Małopolsce. Weigl niefortunnie uwikłał się jednak w szereg konfliktów z krakowskim światem naukowym. Ich przyczyn, winowajców i przebiegu nie sposób dziś osądzać. W każdym razie bardzo trudno było odnaleźć się w nowej, powojennej rzeczywistości, w obcym mieście, wśród obcych ludzi i w – jakże odmiennym od lwowskiego – środowisku akademickim... Na cały trzeci trymestr roku akademickiego 1945/1946 uzyskał urlop płatny celem wyjazdu w sprawach medycznych do Sztokholmu. Prawdziwym powodem wyjazdu miało być planowane przyznanie Weiglowi Nagrody Nobla. Profesor wyjechał do Sztokholmu, jednak władze w Warszawie w ostatniej chwili cofnęły jego kandydaturę,

po odrzuceniu przez Komitet Noblowski polskich kandydatur literackich. W roku 1947 profesor nadal pozostawał pracownikiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, czego świadectwem może być pismo rektoratu UJ z prośbą o *przedłożenie dokumentów umożliwiających podtrzymanie przyznanego dodatku rodzinnego*. 27 marca 1948 roku, na mocy decyzji prezydenta

Rzeczypospolitej Polskiej oraz prezesa Rady Ministrów, prof. Rudolf Weigl został przeniesiony z *Katedry Bakteriologii Ogólnej na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na Katedrę Biologii Ogólnej na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego w charakterze profesora zwyczajnego*. Od 31 sierpnia 1948 roku prof. Weigl został zwolniony z obowiązków służbowych, zaś 1 września tego roku podjął nowe obowiązki

w Poznaniu. Jednak i tu powtórzyła się sytuacja z Krakowa. W Poznaniu Weigl bywał rzadko, a na wykładach zastępowali go najczęściej asystenci.

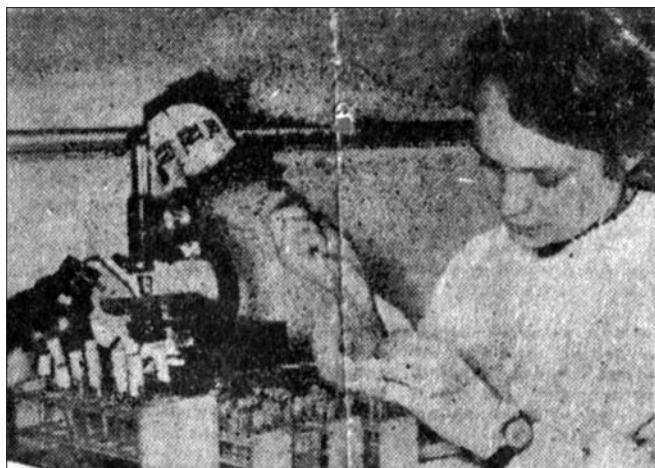


Prof. Rudolf Weigl w czasie pracy naukowej (ze zbiorów Janiny Pabian)



Janina Pabian w czasie pracy laboratoryjnej polegającej na infekowaniu wszy zarazkami tyfusu plamistego (ze zbiorów Janiny Pabian)

Niepowodzenia na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Poznańskim zmusiły Rudolfa Weigla do ponownego zorganizowania Instytutu Badań nad Tyfusem Plamistym, tym razem na gruncie krakowskim. Instytut był jednostką niezależną, podległą jednak, jak wszystkie tego typu instytucje, Państwowemu Zakładowi Higieny w Warszawie. Natomiast nadzór personalny i finansowy nad jego działaniem sprawował, z polecenia Departamentu Sanitarno-Epidemiologicznego Ministerstwa Zdrowia, kierownik krakowskiej filii Państwowego Zakładu Higieny, a następnie dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie doc. Mieczysław Bilek (obszerny artykuł o doc. Mieczysławie Bileku ukazał się w „Alma Mater” nr 87–88, grudzień 2006 – styczeń 2007). Dla dyrektora Bileka była to sytuacja wielce



Janina Pabian w czasie pracy laboratoryjnej. Zdjęcie pochodzi z gazety codziennej „Echo”, w której ukazał się artykuł dotyczący pracy Instytutu

kłopotliwa, gdyż w czasie swoich częstych wizyt przy ul. św. Sebastiana występować musiał jako przełożony starszego od siebie, wybitnego naukowca. Docent Bilek, dzięki właściwej sobie subtelności i taktowi, nigdy jednak nie dał odczuć prof. Weiglowi zależności Instytutu od WSSE. Kontakty pomiędzy instytucjami ułożyły się więc pomyślnie. Do WSSE w Krakowie przesyłane były sprawozdania z działalności Instytutu, ewidencje remanentowe oraz zapotrzebowanie na szkło laboratoryjne i odczynniki. Profesor Weigl proszony był o konsultacje w sprawie prac naukowych Działu Epidemiologii WSSE, między innymi przez kierownika działu, ówczesnego docenta Romana Lutyńskiego, który prowadził badania nad ogniskami duru plamistego.

Profesor Rudolf Weigl wycofał się z życia towarzyskiego i naukowego. Niechętnie wdawał się w rozmowy, a dla pracowników pokrewnych instytucji był niedostępny, a nawet nieżyczliwy. Jakże jednak inną osobą był w murach swego Instytutu, który stał się dla niego azylem! Stworzył dobrane grono pracowników, stanowiące swego rodzaju zamknięty klan, kierujący się własnymi prawami i żyjący własnym życiem. Sam Weigl zajął się pracami nad udoskonaleniem szczepionki przeciwtyfusowej oraz badaniami nad nosicielstwem zarazków duru wysypkowego przez gryzonie.

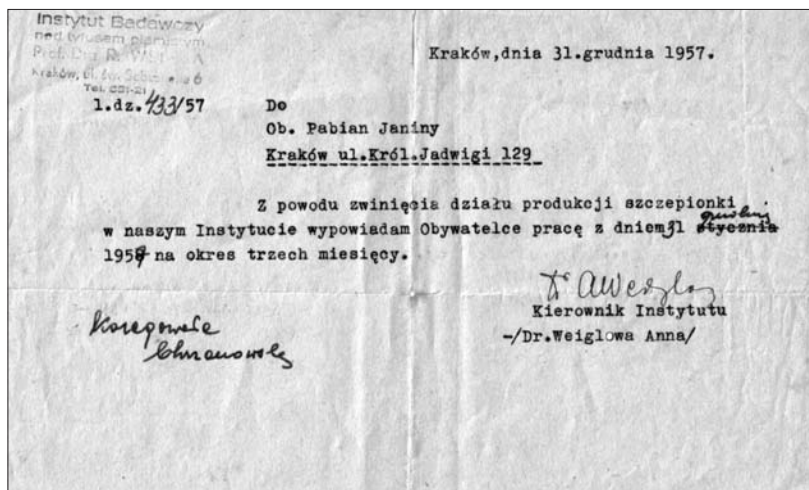
Instytut Badań nad Tyfusem Plamistym znalazł swą siedzibę w kamienicy, w której profesor zamieszkał – przy ul. św. Sebastiana 6. Zatrudnieni tu zostali współpracownicy Weigla jeszcze z czasów lwowskich, między innymi Prakseda Schter, Władysław Kuliniak, Jadwiga Piotrowska,

Józefa Stankiewicz, Kazimiera Kurek, Helena Nagaj. Po pewnym czasie w Instytucie zaczęły pracować osoby pochodzące z Krakowa, najczęściej całe rodziny: Janina i Katarzyna Pabian, Tadeusz, Maria i Edward Kotarbowie, Anna Kołacz, Felicja Palińska. Wspomniana Janina Pabian pracę u Weigla rozpoczęła w roku 1950. Była pracowniczką w dziale tak zwanych strzykaczy, którzy zakażali wszy riketsjami. Zajmowała się także sprawami administracyjnymi Instytutu, a na zlecenie WSSE w Krako-

wie przeprowadzała odczyny mikroaglutynacji szkiełkowej z antygenem *Rickettsia prowazeki* według metody Weigla.

Głównym zadaniem krakowskiego Instytutu Badań nad Tyfusem Plamistym była produkcja szczepionki przeciwdurowej. Zamówienia na wykonanie określonej ilości szczepionki składało Ministerstwo Zdrowia. Przeznaczona była głównie dla celów wojska. Szczepiono nią także pracowników służb sanitarnych i przeciwepidemicznych, więźniów

i personel więzienny. Produkowane w Instytucie szczepionki były dwukrotnie kontrolowane. W pierwszym etapie analizowano je w laboratoriach WSSE przy ul. Zygmunta Augusta 1 i po pozytywnym zaopiniowaniu ich jakości przesyłano do Warszawy, gdzie były powtórnie kontrolowane w Dziale Kontroli Surowic i Szczepionek Państwowego Zakładu Higieny. Następnie szczepionki etykietowano, początkowo jako produkty Oddziału Pro-



Pismo Anny Weiglowej informujące o likwidacji Działu Produkcji Szczepionek Instytutu. Uwagę w lewym górnym rogu zwraca pieczętka Instytutu. Pismo ze zbiorów Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, spuścizna Mieczysława Bileka (1907–1970), nr 51/9

dukcji Surowic i Szczepionek PZH, a potem Zarządu Wytwórni Surowic i Szczepionek. Z etykiety takiej jednak wcale nie wynikało, że zostały wyprodukowane przez Weiglowskie zakłady w Krakowie.

Każdej jesieni pracownicy Instytutu i sam Weigl pełni byli obaw, czy ministerstwo przedłuży kontrakt na następny rok. Instytut miał swoich pracowników, a także siedem osób, które prowadziły badania na zlecenie WSSE w Krakowie. Na

parterze do dziś istniejącej kamieniczki przy ul. św. Sebastiana 6 urządzono mieszkania dla kilku pracowników oraz przywózkarnię, zaś w piwnicy – zwierzętarnię. Na pierwszym piętrze było mieszkanie profesora i jego drugiej żony – dr Anny Herzig-Weiglowej, sekretariat Instytutu, pokój asystentów oraz laboratorium. Doktor Anna Weiglowa (1899–1959), jedna z najbliższych współpracowniczek profesora z czasów lwowskich, prowadziła w Instytucie prace nad *Rickettsia pediculi*, podsumowane w pracy *Badania nad drobnoustrojem Rickettsia pediculi*, wydanej w serii „Rozprawy Wydziału Lekarskiego PAU” w roku 1947. Na dusznym w ciągu lata poddaszu umieszczono pracownie strzykaczy oraz sortownie wszy. Znajdowało się tu także pomieszczenie, w którym mgr Halina Nagaj prowadziła prace naukowe polegające na badaniu powstawania odporności u owadów na preparat dezynsekcyjny DDT. Przygotowywała również riketsje dla strzykaczy. Wiele sprzętu, w który wyposażone były laboratoria Instytutu, pochodziło z darów UNRRA, organu Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw pomocy i odbudowy.

W życiu Instytutu miesiącem odpoczynku był lipiec, kiedy to profesorstwo Weiglowie wyjeżdżali na wakacje, najczęściej do Zakopanego, gdzie zwykle mieszkali przy Dolinie Strążyńskiej. W Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym prof. Weigla istniał bardzo wyraźny i zawsze przestrzegany podział pracy przy produkcji szczepionki przeciwdrurowej. Stosowano urządzenia opracowane przez samego profesora. Istniały oddziały: karmicieli wszy, strzykaczy, preparatornia zakażonych wszy, pomieszczenie, w którym hodowano zdrowe wszy, i laboratorium, w którym przygotowywano gotową szczepionkę. W latach 50. jako karmicieli wszy (bardzo dobrze płatnych) zatrudniano zarówno etatowych pracowników Instytutu, jak i osoby zupełnie przypadkowe, chcące dorobić do pensji. Płacono od ilości wykarmionych wszy.

We wspomnieniach Janiny Pabian prof. Rudolf Weigl pozostał jako człowiek wielkiej dobroci i skromności. W pracy był cichy i spokojny, nigdy nie podnosił głosu, uwagę zwracał w sposób bardzo delikatny i taktowny. Rano, po wejściu do laboratorium, witał się z każdą z pracownic z osobna, całował w czoło, pytał o codzienne problemy. Do swoich laborantek nie zwracał się nigdy inaczej, jak tylko per dzieci. Uderzała jego skromność: zagadywany o swoje wybitne osiągnięcia, zwykle milczał

lub odpowiadał wymijająco. Podobnie było, gdy pracownicy Instytutu zwracali uwagę na to, z jak wspaniałym naukowcem mogą współpracować. Mimo swojej wielkiej wiedzy nie wywyższał się, ani razu nie dając do zrozumienia swoim pracownikom, że wie więcej niż oni. Nie narzekał na bardzo skromne warunki pracy przy ul. św. Sebastiana. Żył oderwany od spraw codziennych, w świetle swego zawodu. Z wielką pogardą i dezaprobatą wypowiadał się o polityce. W Instytucie panowała atmosfera wspaniałej pracy, którą zawdzięczano Weiglowi. Profesor w każdej chwili gotów był służyć uprzejmą radą i pomocą, co pracownice Instytutu skwapliwie wykorzystywały, przychodząc z najmniejszymi choćby wątpliwościami i pytając o wiele spraw dotyczących pracy laboratoryjnej. Przy specjalnych okazjach profesor częstował pracowników wspaniałymi nalewkami własnego wyrobu! Umożliwiał i ułatwiał swym laborantkom ukończenie nauki przerwanej wybuchem wojny. W Instytucie zatrudniał również studentów.

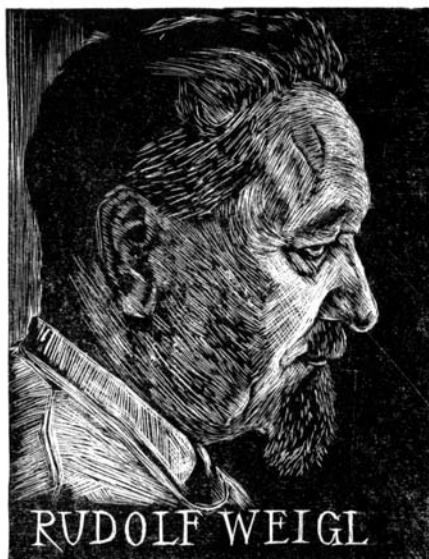
W Krakowie pracownice Instytutu prof. Weigla nazywano przez wiele lat żartobliwie „Weiglówkami”.

W roku 1955, dzięki usilnym zabiegom ówczesnego dyrektora Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej doc. Mieczysława Bileka w Ministerstwie Zdrowia, pojawiła się szansa na zmianę lokalu Instytutu. Siedzibą miał się stać, przygotowany do produkcji szczepionek, budynek należący przed wojną do prof. Odonu Bujwida. Ostatecznie jednak do realizacji tych zamierzeń nie doszło.

Jedynym wydarzeniem naukowym, w którym uczestniczył prof. Weigl, był organizowany w Krakowie XI Zjazd Mikrobiologów Polskich, który odbywał się w dniach 12–14 maja 1951 roku. Profesor wchodził w skład komitetu organizacyjnego zjazdu i był współautorem referatu *Gryzonie jako nosiciele zarazki duru osutkowego w jego ogniskach endemicznych*. Temat referatu wzbudzić musiał niemałe kontrowersje. Weigl był zwolennikiem poglądu, że za powstawanie ognisk endemicznych duru wysypkowego odpowiedzialne były drobne gryzonie, na przykład szczury. Tymczasem już wówczas ugruntowana była teoria zakładająca, że zarazki duru plamistego mogły trwać we krwi ozdrowieńców przez długie lata. Przy drastycznym spadku poziomu higieny i pojawieniu się w danym środowisku wszy mogło więc dochodzić do przenoszenia riketsji z jednych osób na drugie, co w konsekwencji dawało endemiczne ognisko choroby.



Nagrobek prof. Rudolfa Weigla i żony Anny Weiglowej na cmentarzu Rakowickim



Portret prof. Rudolfa Weigla (ze zbiorów Romana Lutyńskiego)

Rudolf Weigl zmarł 11 sierpnia 1957 roku w Zakopanem. Dla współpracowników śmierć profesora była wielkim zaskoczeniem ze względu na bardzo dobre zdrowie, jakim cieszył się mimo swych 74 lat. Pochowany został na cmentarzu Rakowickim, w kwaterze zasłużonych. Na pogrzebie przemawiał między innymi ksiądz dr Henryk Mosing, jeden z najbliższych współpracowników Weigla z czasów lwowskich. Przybył specjalnie na pogrzeb profesora ze Lwowa, wzruszenie jednak nie pozwoliło mu wygłosić całego przemówienia.

Po śmierci prof. Weigla laboratoria przy ul. św. Sebastiana 6 przez krótki czas kierowane były przez wdowę – dr Annę Weiglówą. Od niej wszyscy pracownicy otrzymali piękne zdjęcia profesora. Dwa z nich trafiły do Janiny Pabian i reprodukowane są w niniejszym artykule. Anna Weiglówą, od lat ciężko chora, zmarła w dwa lata po śmierci męża. W takiej sytuacji laboratoria Instytutu, we wrześniu 1959 roku, zostały zlikwidowane, a pracowników przeniesiono do laboratoriów bakteriologicznych Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej lub Wytwórni Surowic i Szczepionek w Krakowie. W pomieszczeniach Instytutu przy ul. św. Sebastiana 6 znalazł natomiast swą nową siedzibę Dział Higieny Pracy WSSE w Krakowie.

Maciej Bilek

LITERATURA I ŹRÓDŁA

- M. Bilek, *Dziennik z lat 1939–1968*, AUJ, spuścizna Mieczysława Bilka, 51/2.
 Korespondencja służbowa pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie przeniesienia Rudolfa Weigla z Krakowa do Poznania, AUJ, S III 246.
 S. Kryński, *Był w nauce artystą*, „Polityka”, nr 24/1978.
 Odpis pisma dziekanatu Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego z 13 września 1920 r., AUJ, S III 246.
 Pismo Ministerstwa Oświaty do Rudolfa Weigla z 23 lipca 1945 r., AUJ, S III 246.
 Pismo nominacyjne Ministerstwa Oświaty z 1 lipca 1945 r., AUJ, S III 246.
 Pismo Ministerstwa Oświaty do Rudolfa Weigla z 12 sierpnia 1945 r., AUJ, S III 246.
 Pismo rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego do Rudolfa Weigla z września 1947 r., AUJ, S III 246.
 Pismo prezydenta i prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej do Rudolfa Weigla z 27 marca 1948 r., AUJ, S III 246.
 Rozmowy przeprowadzone przez autora z Janiną Pabian, prof. dr. hab. Romanem Lutyńskim, dr med. Wiesławą Mazur-Przybłkiewicz oraz Barbarą i Józefem Faryniarzami.
 Z. Stuchły, *Wspomnienia o Rudolfie Weiglu*. Odczyt wygłoszony 21 maja 1958 r. na wspólnym posiedzeniu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny oraz Oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego we Wrocławiu, drukowany w skróconej formie w „Przeglądzie Zoologicznym” nr 4/1959.
 Z. Stuchły (red.), *Zwyciężyć tyfus – Instytut Rudolfa Weigla we Lwowie*. Dokumenty i wspomnienia (w tym m.in. Wiktora Weigla *Wspomnienia o moim Ojcu*), Wrocław 2001, Wydawnictwo Sudety.
 A. Śródka, *Uczeni Polscy XIX–XX stulecia*, Warszawa 1994, wyd. Aries.
 R. Weigl, *Życiorys oraz curriculum vitae*, AUJ, S III 246.
 E. Więckowska, *Szczepionka Weigla*. „Magazyn Historyczny Farmacji i Medycyny” nr 4/1994.
 R. Wójcik, *Pakt z diabłem*. „Przegląd Tygodniowy” nr 4/1994.
 R. Wójcik, *Kapryśna gwiazda Rudolfa Weigla*, „Odra” nr 9 i 10/1980.
 J. Złotorzycka, *Profesor Rudolf Weigl (1883–1957) i jego instytut*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, nr 1/1998.



ODESZLI...

WSPOMNIENIE O ZOFII STEFANOWSKIEJ-TREUGUTT

Urodziła się 9 marca 1926 roku w Warszawie. Była córką znanego warszawskiego lekarza Antoniego Stefanowskiego (pułkownik, zamordowany przez NKWD w Katyniu) i Marii Haliny Stefanowskiej z d. Ciąglińskiej, działaczki niepodległościowej (Polska Organizacja Wojskowa) i społecznej. Przez swoją matkę Zofia Stefanowska-Treugutt była związana z katolickim środowiskiem Lasek pod Warszawą. Miała dwie starsze siostry: Halinę (ur. 1919) i Ewę (ur. 1923). Obie zginęły w czasie wojny. Halina, studentka medycyny, zginęła 25 września 1939 roku podczas wielkiego bombardowania Warszawy w trafionym bombą Szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie pracowała przy rannych. Ewa (sanitariuszka AK) poległa 22 sierpnia 1944 roku podczas natarcia na Dworzec Gdański, trafiona kulą, kiedy biegła do rannego pod ostrzałem.



Prof. Zofia Stefanowska-Treugutt

W 1948 roku Zofia Stefanowska wyszła za mąż za Stefana Treugutta (znanego krytyka teatralnego i historyka literatury, zm. 8 lipca 1991 r.), z którym miała dwoje dzieci: Ewę (ur. 1949) i Jana (ur. 1952). Doczekała się pięciorga wnucząt: Romana, Haliny, Olafa, Marii i Zofii.

Miejsce, do którego Zofia Stefanowska była szczególnie przywiązana, to Olszanka pod Żyrardowem, gdzie przed wojną jej matka nabyła dwuhektarową działkę i wybudowała dom letniskowy. Niemalże do ostatnich chwil życia Zofia Stefanowska chętnie spędzała wolny czas, pracując w ogrodzie w Olszance, pielęgnując kwiaty i krzewy ogrodowe. Była gorącym zwolennikiem ochrony przyrody. Mając już siedemdziesiąt lat, chodziła po Tatrach. Wielokrotnie również jeździła do Katynia, gdzie zginął jej ojciec. Planowała wycieczkę w jego strony rodzinne na Białorusi, ale nie zdążyła już jej odbyć.